

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Nr. 100 99

Poznań, sobota dnia 3 marca 1934

Rok 29

Aresztowanie żony Stawiskiego

Sensacyjny zwrot w aferze żydowskiego oszusta — 19 osób w stanie oskarżenia, 12 aresztowanych

Paryż. (PAT.) W aferze Stawiskiego zaszły ubiegłej nocy i w ciągu dnia wczorajszego wydarzenia, które będą miały zasadnicze znaczenie dla odszukania winnych i wymiaru sprawiedliwości. Zawieszony w urzędowaniu kom. Bony, pragnąc wykazać niesłuszną stawianych mu zarzutów, przedsięwziął na własną rękę poszukiwanie dokumentów, na podstawie których można ustalić listę głównych winowajców oszustwa. Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wczoraj wieczorem kom. Bony zgłosił się do dyrektora Surete General i oświadczył, że odnalazł osobę, która posiada talony do poszukiwanych bezskutecznie czeków Stawiskiego. Bony prosił o pomoc w wydobyciu tych dokumentów. Po porozumieniu się z min. spraw wewn. i sprawiedliwości władze policyjne i sędzia śledczy udali się na spotkanie z posiadaczem talonów. Spotkanie to odbyło się w prywatnym mieszkaniu kom. Bony. Posiadacz poszukiwanych talonów oświadczył, że otrzymał je od Romagnino, któremu wreczyła te dokumenty p. Stawiska. Nazwisko osoby, która wydała talony czeków władzom śledczym, jest trzymane w tajemnicy, gdyż osoba ta obawia się represyj ze strony bandy Stawiskiego.

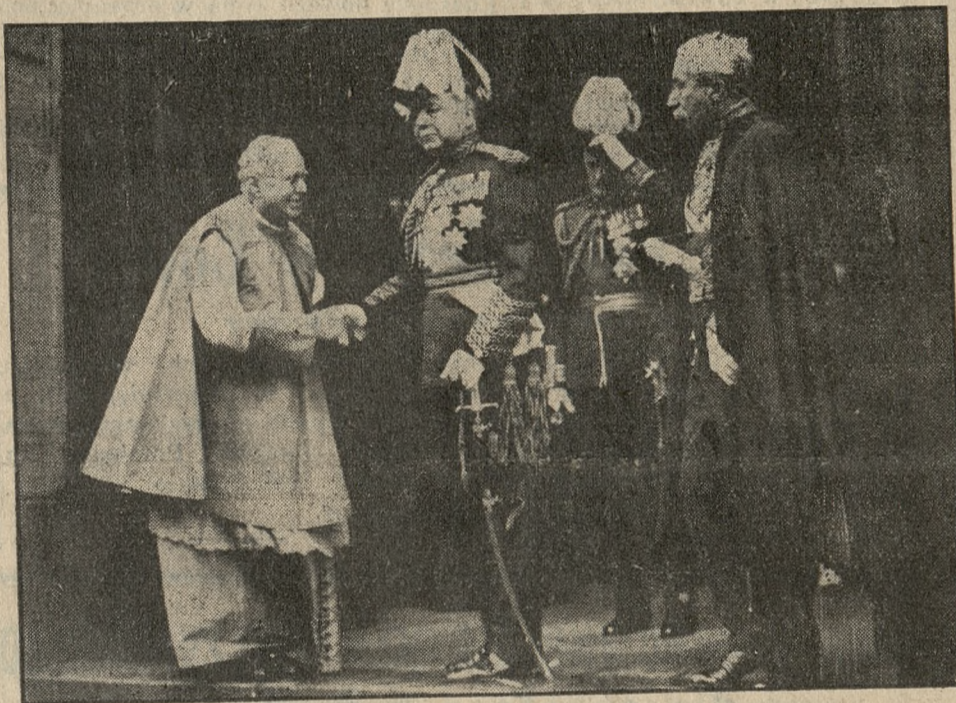
Wczoraj rano sędzia śledczy wezwał p. Stawiską. Żona oszusta kategorycznie zaprzeczyła, jakoby kiedykolwiek była w posiadaniu wymienionych talonów czekowych. Sędzia śledczy, nie dając wiary tym zeznaniom i mając informacje, że Stawiska zamierza wyjechać zagranicę, nakazał jej aresztowanie pod zarzutem współudziału w oszustwie.

Uzyskane talony czeków są obecnie szczegółowo badane. Jest ich 1200. Pierwsze wyniki tych badań wykazują, że wszystkie чеки były pisane własnoręcznie przez Stawiskiego. Na ta-

lonach nie figuruje żadne znane nazwisko. Wspomniane wydarzenia wywołały olbrzymie zainteresowanie.

W chwili obecnej afera przedstawia się następująco: 19 osób pozostaje w stanie oskarżenia, z tych 12 aresztowano. W więzieniu w Bayonne przebywają: dep. Garat, dep. Bonnaure, główny dyrektor lombardu miejscowego, taksator tego zakładu, red. Du-

barry i Darius, konfident Stawiskiego Hayot i dyrektor tow. ubezp. Guebin. W więzieniu paryskim osadzono p. Stawiską i 2 głównych współników jej męża Romagnino i Depardona. W więzieniu w Lyonie przebywa pośrednik Peronet. W stan oskarżenia postawiono ponadto b. administratora „Liberte” Aymara, przebywającego prowizorycznie na wolności adw. Guibaud-



W katedrze westminsterskiej w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zmarłego króla Belgów Alberta I. Na mszy św. reprezentował króla mistrz ceremonii dworu angielskiego.

Straszna tragedia bezrobotnych

żona bezrobotnego chciała zginąć razem z dzieckiem w płomieniach

Katowice. (Tel. wł.) Mieszkańcy jednego z domów przy ul. Wojciechowskiego w Katowicach-Zależu zostali zaalarmowani wieścią, że z mieszkania bezrobotnego Bergera wydobywają się kłęby dymu. Gdy przerwano siłą wtargnęli do zamkniętego mieszkania, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na płonącym łóżku leżała

wychudzona żona bezrobotnego, tuląc do swej piersi półtoraroczne dziecko.

Sąsiedzi pośpieszyli na ratunek i wynieśli zemdlałą kobietę wraz z dzieckiem na podwórce, gdzie zdołano oboje przywrócić do życia. Równocześnie ugaszono pożar w mieszkaniu Bergera. Łóżko oraz kilka innych przedmiotów spłonęło doszczętnie.

Wkrótce przybyła na miejsce wypadku policja, która w toku wstępnych dochodzeń stwierdziła, że Bergerowa w ten sposób zamierzała pozbawić się życia.

Powodem tego kroku była rozpaczliwa nędza

Policja sporządziła doniesienie do prokuratora, który oskarżył nieszczęśliwą matkę o usiłowane zabójstwo dziecka i podpalenie. Wobec tego Bergerowa zasiadła na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach.

Oskarżona

ze łzami w oczach

tłumaczyła sądowi, iż nie zamierzała zabijać swego dziecka, lecz pragnęła razem z niem umrzeć, gdyż mąż nie mógł znaleźć pracy i z tego powodu żyli w skrajnej nędzy.

Nie było pieniędzy na chleb i sól

a o ciepłych obiadach myśleć nawet nie mogli. — Z tego też powodu Bergerowa musiała oddać na wy-

Ribaud, komisarza bezpieczeństwa Bayarda, wicedyr. lombardu w Bayonne Desbrosses'a oraz towarzyszy ucieczki Stawiskiego — Voix i Pigallo.

Paryż. (PAT.) Dzienniki prawicowe donoszą, że wśród czeków Stawiskiego jest jeden z nieczytelnym podpisem odbiorcy, ale z dokładnym jego adresem.

„Liberte” podaje, że wśród lokatorów domu, wskazanego w tym adresie, znajduje się nazwisko dep. Hesse'a, b. podsekretarza stanu.

Paryż. (PAT.) Na murach Paryża rozlepiono afisze, przedstawiające czek Stawiskiego na 6 milj. fr., wystawiony na nazwisko Romagnino, i zapewniające, że pieniądze służyły do subwencjonowania kandydatów kartelu lewicy.

Paryż. (PAT.) Dzienniki żywo komentują wiadomość „Daily Mail”, jakoby Stawiski miał być szefem międzynarodowej bandy podpalaczy, która wyłudzała następnie odszkodowania od towarzystw ubezpieczeniowych.

Pomoc dla rozbitków

Moskwa. (PAT.) Z Nowego Jorku donoszą, że przybyli tam sowieccy lotnicy podbiegunowi Lewoniewskij i Slepniow oraz znany badacz polarny Uszakow.

Mają oni wystartować niebawem na samolocie do miasta Mome na Alasce, skąd udadzą się na ratunek zatogi „Czełuskińska”.

Krwawa statystyka

Wiedeń. (PAT.) „Reichpost” podaje definitywną statystykę ofiar walk w dniach od 12 do 15 lutego.

Po stronie wojska i policji oraz formacji ochronnych padło 104 zabitych a rany odniosło 309 osób. Po stronie Schutzbundu i osób cywilnych padło 170 mężczyzn, 21 kobiet i 2 dzieci. Rany odniosło 402 mężczyzn, 79 kobiet i 12 dzieci.

Gen. Sikorski w Paryżu

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że w piątek w południe generałostwo Weygandowie podejmowali śniadaniem w swych prywatnych apartamentach, które dawniej zajmował marszałek Foch, bawiącego w Paryżu gen. Sikorskiego. Na śniadaniu obecni byli niektórzy dowódcy okręgów korpusowych, w których rejonie brał ostatnio udział gen. Sikorski w pokazach ćwiczeń technicznych i broni pancernej.

Wojskowi interesowali się pracami gen. Sikorskiego a zwłaszcza będąca na ukończeniu książka o możliwościach przyszłej wojny. (w)

Rozwiązanie rady miejskiej i magistratu m. Warszawy

P. Kościalkowski komisarycznym prezydentem stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ministrów powzięła uchwałę o rozwiązaniu rady miejskiej miasta Warszawy i na stanowisko tymczasowego prezydenta komisarycznego powołała wojewodę białostockiego p. Kościalkowskiego. (w)

OFICJALNY KOMUNIKAT

Warszawa. (PAT.) Na podstawie art. 69 ustawy z 23. 3. 1933 o cze-

łowej zmianie samorządu terytorjalnego rada min. zarządzeniem z dnia dzisiejszego na wniosek min. spraw wewn. rozwiązała z dniem 3. 3. radę miejską i zarząd stol. miasta Warszawy. Równocześnie na podstawie art. 73 wyżej wymienionej ustawy rada min. powołała Marjana Zyndram Kościalkowskiego, wojewodę białostockiego, na stanowisko tymczasowego prezydenta stol. miasta Warszawy. Wojewoda Kościalkowski obejmuje to stanowisko z dniem dzisiejszym.

Dyskusja „mniejszościowa” w Senacie

Echa wczorajszej debaty nad budżetem min. spr. zagr. oraz przemysłu i handlu

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu przeprowadzono 6-godzinną dyskusję nad budżetem min. spraw wewn. Nie dotyczyła ona jednak budżetu ale zagadnień politycznych, wynikających z tego resortu. Wiele też mówiono o mniejszościach narodowych. Sprawę tę poruszył referent senator Sobolewski, dowodząc, że trzeba w społeczeństwie polskim wyrobić zrozumienie, że mniejszości narodowe stana się w Polsce elementem dodatnim, że w ich (mniejszości) interesie będzie istnienie silnego państwa polskiego. Mniejszości muszą zrozumieć, że obowiązkiem ich jest podporządkowanie się polskiej racji stanu.

KOGO WYBRAĆ — POLAKA CZY ŻYDA?

Senator Kozicki omówił stosunek do mniejszości narodowych. Zagadnienia niemieckiego faktycznie u nas niema. Co się tyczy narodowości słowiańskich, to zasada jest prosta. — Program federacyjny został raz na zawsze przekreślony. Stosunek rządu do mniejszości słowiańskich będzie zależał od zachowania się tych mniejszości względem państwa polskiego. O wiele szersze jest zagadnienie żydowskie. Naród żydowski niema własnego terytorium i szuka takiego terytorium od wieków. Dzisiaj żydzi zaczynają go szukać na ziemiach Polski. Tymczasem kryzys wytworzył ciasnotę i wszyscy wiedzą, jaka inteligencja polska cierpi niedzę. Trzeba się zdecydować, kogo wybrać — Polaka czy żyda. Żydzi usiłują w środowisku, w którym żyją, narzucić swój sposób myślenia. Jeżeli chcemy, aby państwo było w przyszłości wyrazem życia narodu polskiego, to trzeba ograniczyć prawa żydów i usunąć z ziem polskich jak największą ich ilość. Obecny system rządów polskich zmierza do skoncentrowania w ręku rządu wszelkiej władzy i uzależnienia od rządu wszystkich instytucji autonomicznych.

SWEGO NIE WIDZA „ZA PASEM”

Senator Woźnicki (Lud.), nawiązując do przemówienia ministra Pierackiego w Sejmie, stwierdził, że byłby rad, aby niektóre zalecenia, w zasadzie na zupełnie słuszne, były stosowane nie tylko do opozycji, ale i do swoich. Dotyczy to zarówno zwrotu, że „należy wzmacniać cnoty obywatelskie” jak i „trzeba powściągać fatalne obyczaje”.

Przeciwko polityce rządowej w stosunku do Ukraińców mówił senator Makuch.

POMYLENIE POJĘĆ

Senator Wasiliutyński zarzucał, że wszyscy, którzy krytykują rząd, traktowani są jako antypaństwowcy. O pomieszczeniu pojść świadczy chociażby tabliczka na gmachu Senatu z napisem „Dom Rządowy” — nie państwowy ale rządowy. Następnie senator Wasiliutyński mówił o szerokiemu stosowaniu kar administracyjnych, trafiających z reguły do obywateli, uznanych za „nieprawomyślnych”. Strach przed dokuczli-

wościami władzy nie ma nie wspólnego z wzmacnianiem autorytetu państwa. Antagonizm między państwem a społeczeństwem był cechą upadku państw absolutnych. Rząd szezyci się sukcesami na wszystkich polach.

Za wiele tych triumfów zaznał niedawno jeden z przedstawicieli obozu rządowego. Gdyby minister mógł zejść między masy i posłuchać, co mówią rzeczy, nie byłoby tego wiwatowania.

MÓWCA, KTÓRY PRZESPAŁ LAT OŚM

O stosunkach na Pomorzu mówili senatorzy Michejda i Janta-Pończyński.

Pierwszy zwrócił uwagę na naprężoną atmosferę na Pomorzu, wywołaną aktami teroru „sanacyjnych” bojówek, i przestrzegal przed skutkami takiego postępowania. Natomiast p. Janta-Pończyński bardzo silnie atakował działalność Stronnictwa Narodowego na Pomorzu, dowodząc, że „sanacja” coraz liczniej zyskuje wpływy i utrzymywał, że niema kraju, gdzieby istniała taka wolność wypowiedziania się jak w Polsce! Może tylko we Francji.

Pozatem przemawiała jeszcze kilku mówców mniejszości narodowych, należących do BB., wychwalających, oczywiście, politykę rządową.

WIGEMINISTER POLEMIZUJE

Ostatni w dyskusji przemawiał minister Korsak, który polemizował z opozycją, a w szczególności z mównicami

Klubu Narodowego, dowodząc, że „nacionalizm sprowadza ludność polską z właściwej drogi wspólnego bytowania”.

CIĘŻKA DOLA POLSKIEGO RZEMIOSŁA

Następnie przystąpiono do omawiania budżetu ministerjum przemysłu i handlu.

W dyskusji zabierał głos senator Skoczylas (BB) i senator Dobrzyński z Klubu Narodowego, który całe przemówienie poświęcił położeniu rzemiosła. Chociaż się wiele mówi o ciężkim położeniu rzemiosła, jednak nie się dla niego nie robi a drobny wytwórca znajduje się w coraz gorszym położeniu. Kryzys jest pogłębiany przez niezrozumienie znaczenia rzemiosła, które w roku 1928 zatrudniało w Polsce blisko milion osób a z rodzinami około 4 milj. a i dzisiaj jeszcze więcej robotników jest zatrudnionych w rzemiosle niż w przemyśle. Władze traktują rzemiosło jako coś gorszego. W dalszym ciągu mówca występował przeciwko noweli do ustawy przemysłowej, twierdząc, że nowela przekreśla organizacyjną działalność cechów, które w Polsce istnieją od pół tysiąca lat i w służbie dla ojezyny nie oszczędziły dorobku materialnego ani krwi. Ci, którzy żyją tradycją polskiego rzemiosła, bardzo lekają się nowego życia w organizacjach przymusowych, które mają jednoczyć rzemieślników polskich i żydów. Zakończony do spokoj życia rzemieślniczego i nic dobrego nie przyniesie.

W końcu bez dyskusji przyjęto budżet monopoli państwowych. (w)

Próba „Belwederu” w Łodzi

Nożowcy dostali należytą odprawę

Łódź, 3 marca.

26 lutego rb. odbywało się zebranie młodych Stron Narodowego w lokalu własnym przy ul. Sosnowej 15. W czasie zebrania kilkunastu bojówkarzy, uzbrojonych w noże, butelki, żelaza itp. usiłowało wtargnąć do lokalu,

bijąc przytem stojących w pobliżu drzwi. Mimo, że napastnicy byli uzbrojeni i wpadli niespodzianie, dostali należytą odprawę. Pomędzy napastnikami widać było mundury tramwajarzy.

Sprawa o łapówkę księcia pszczyńskiego dla senatora z B. B.

Rozprawa przeciw b. urzędnikowi min. skarbu

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym toczy się rozprawa przeciwko byłemu urzędnikowi ministerstwa skarbu Dionizemu Loginowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 13 tysięcy złotych, przeznaczonych na honorarium dla adwokata senatora Wyrostka z BB.

Login zwrócił się przed paru laty do sen. Wyrostka o zajęcie się sprawami podatkowymi księcia Pszczyńskiego. Były to wielkie sprawy na tle wymiaru i spłaty podatku. Wyrostek zgodził się na podjęcie załatwienia

sprawy, żądając honorarium w wysokości 15 tysięcy zł. Po pewnym czasie Wyrostek rzekł się prowadzenia spraw księcia Pszczyńskiego. Wówczas okazało się, że książę przesłał przez Logina honorarium w kwocie 15 tysięcy złotych, z czego Wyrostek otrzymał tylko dwa tysiące. Reszty Login nie wypłacił Wyrostkowi.

Akt oskarżenia zarzucił Loginowi przywłaszczenie tych sum. Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi, że otrzymał 15 tys. złotych na poczet stunek, przyjęcia itd. Z tego na ra-

proponował psychologicznie: — A możebyśmy wstąpili na piwo? — Niebawem zasiedli przy szumiących szklankach, a Roman Selt zaczął swoją dziwną opowieść: — Było to zaledwie przed tygodniem, a mnie się wydaje, że to chyba już temu ze trzy miesiące. Pamiętasz, jakieśmy to sprzegli i piękna limuzynę hrabiemu C z pod Wejherowa? Waliza miała być jeszcze trochę przerobiona wedle jego gustu, a ponieważ hrabia w tym czasie przebywał w Gdańsku, umówiliśmy się, że odstawiemy mu tam maszynę. Miałem ją zaprowadzić i oddać o sobiście, następnego dnia odebrać nową model „szóstki” w naszej filji gdańskiej i wrócić na noc. Pogoda była niezła, więc mi się przejażdżka taka bardzo uśmiechała. Wyjechałem po obiedzie. Motor był już/trochę wjeżdżony, więc nie musiałem wlec się zbyt wolno. Utrzymywałem jednak tempo między pięćdziesiątką a sześćdziesiątką, żeby nie uszkodzić lakieru albo podwozia. Miąłem Bydgoszcz, Świecie, Nowe, po drodze w ostatnich promieniach słońca słiecznie uśmiechała się z nad Wisły sylwetka Creimna... Bardzo lubię tę trasę... Otóż wtryndałem się wreszcie pod

górę do Gniewu. Z pogodą nagle jakby nożem uciął, jak to się nieraz zdarza na Pomorzu. Od północy, od morza szły gęste, prawie żółte chmury. Wraz z zapadającym mrokiem lunął deszcz taki, że musiałem pozamykać wszystkie szyby, bo mi się woda strumieniami lala do wnętrza. Zwolniłem jeszcze bardziej, ale przykrości chodzą zwykłe w parze. Było to tuż za wioską... Nie, wybacz, ale nie powiem ci jaką, bo mógłbyś się przypadkiem dowiedzieć nazwisk i wypaplać wszystko. Jadę więc przed siebie, deszcz leje w najlepsze, i nagle — zzzt, rumprubum, — tył mi zarzuca i czuje, jak koło chodzi obierać po kamieniach. Zahamowałem na miejscu i zakląłem szpetnie. Średnia przyjemność włączyć na deszcz i zmieniać oponę! Skąd mogłem wówczas przypuszczać, że ta opona właśnie... Ale słuchaj dalej!

Rozpadało się na dobre, więc nie miałem naco czekać. Postawiłem kolnierz, nasunąłem głębiej czapkę i zabrałem się do roboty. Taki gwóźdź tkwił w oponie! Nowiutkie koło zeszło bez trudności. Minęło najwyższe pięć minut, jak już zaciągałem ostatnia śrubę. (Ciąg dalszy nastąpi.)

chunek honorarjum wypłacił Wyrostkowi 2 tysiące.

Warszawa. (Tel. wł.) Po zamknięciu przewodu sąd skazał Logina na 6 miesięcy więzienia, przyczem darował mu karę na zasadzie amnestji. (w.)

W aresztach wiedeńskich

Wiedeń. (PAT). Wczoraj popołudniu zostali odstawieni do więzienia sądu krajowego w Wiedniu przywódcy partji soc-dem. Mędzy aresztowanymi znajdują się burmistrz Seitz, b. prezes Rady Narodowej dr. Renner, dr. Dannenberg i in. Każdy z uwięzionych otrzymał osobną celę.

W aresztach sądu okręgowego znajduje się obecnie przeszło 1,400 więźniów politycznych.

Na krze lodowej

Moskwa. (PAT). Kry lodowe, na których zostali przed 10 dniami uniesieni rybacy na Morzu Kaspijskim, dobili do stałego lądu w pobliżu Guriewa. Około 400 rybaków przedostaje się obecnie na stały ląd i według powszechnego przekonania niebezpieczeństwo już im nie grozi.

Równocześnie wyratowała się po 10-dniowym pobycie na krze ekspedycja naukowa z Leningradu z prof. Górskim na czele.

Carnera mistrzem świata w boksie

London. (PAT). Na Florydzie w Miami odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag między olbrzymem włoskim Primo Carnerą a Amerykaninem Tommy Lougranem. Zwyciężył na punkty po 15 rundach Carnera i zatrzymał nadal tytuł mistrza świata.

Warto zaznaczyć, że Tommy Lougrano należy właściwie do wagi półciężkiej i w spotkaniu z Carnerą nie miał żadnych szans, choćby z tego względu, że Włoch jest o całe 70 funtów cięższy od niego. Mimo to Amerykanin walczył bardzo dobrze i przegrał tylko na punkty.

W sprawie Domu Rzemieślniczego w Poznaniu

Czytelnicy znają już nasze stanowisko. Zaznaczamy jeszcze, że otrzymaliśmy w tej sprawie komunikat „Komitetu przejęcia Domu Rzemieślniczego” przez Izbę Rzemieślniczą. Komunikat jest pełen zachwytów w stosunku do miarodajnych dziś czynników. Z komunikatu wyjmujemy tylko fakt, że zgromadzenie w sprawie „Domu Rzemieślniczego” i jego losów odbędzie się w niedzielę, 4 bm. o godz. 11 tamże w dużej sali.

Przepowiednia pogody na sobotę: Wielkopolska, Podhale, Tatry, Śląsk, Wyżyna Małopolska i Małopolska Wschodnia: Zachmurzenie duże, rankiem miejscami mglisto lub możliwe drobne opady. Nocą lekki mroz, w dzień ciepłe. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry połudn-wschodnie i wschodnie.

ANTONI KAWCZYŃSKI

SELT ZMIENIA POGŁĄD NA ŚWIAT

NOWELA.

1) Wyszli na ulicę i stanęli w słońcu. Roman Selt liczył pieniądze. Było wszystkich ponad sto sześćdziesiąt złotych. Banknoty zwinął starannie i wsunął do wewnętrznej kieszeni nowiutkiej, eleganckiej kurtki skórzanej.

— Poczekał, — rzucił towarzysowi, tylną w uśmiechu białymi zębami i znikł we drzwiach kwaciarni, sąsiadującej z potężną bramą wjazdową firmy „Automotor S. A.”

Marjan Wyrlił wrzucił ramionami i czekał. Gdy tamten przyniósł triumfalnie wielki bukiet różkwitłych róż, owiniętych w zbyt małą bibułkę, wrzucił ramionami silnie jeszcze i w dodatku pokiwiał głową.

— Dla żony, — powiedział Selt wyjaśniająco.

— To w takim razie jest jeszcze bar-

— Więc dlaczego nie dopilnowałeś? Co teraz poczujesz? I w dodatku jeszcze te kwiaty... Och... — Wyrlił westchnął i zalałam ręce. — Widzisz, jedno z drugiem jest ściśle powiązane. To była siła wyższa. Miałem taką przycudę... — Selt urwał. Chwilę szli bez słowa. Wyrlił przyglądał mu się z podoba. Wreszcie za-

